

pewne wątpliwości. Wiadomo, że rewolucja francuska 1789 r. wywarła wielki wpływ na Niemcy (i tylko pod tym względem należało to hasło opracować), ale podawanie obszernego (ponad 7 stron dwuszpaltowego tekstu) zarysu dziejów tej rewolucji mija się chyba z celem, ponieważ czytelnik zainteresowany tym problemem szukać będzie odpowiednich informacji w innych publikacjach. To samo dotyczy powstania krakowskiego z 1846 r. Natomiast hasła dotyczące Śląska, Poznańskiego i Pomorza są wyraźnie niekompletne: pominięto powstania śląskie, strajk górników w 1931 r. na Górnym Śląsku, strajki szkolne w Wielkopolsce itp.; brak hasła „Oberschlesischer Berg- und Hüttenmännischer Verein” i w ogóle hasła „Aufstand”.

Ogólnie jednak rzecz biorąc czytelnik otrzymał bogate kompendium wiedzy historycznej, rzetelnie opracowane i bardzo przydatne dla wszystkich, którzy chcą zorientować się w nowszej historii Niemiec.

Franciszek Hawranek

K. MIDDLEMAS, J. BARNES: *Baldwin. A Biography*. London 1969, 1149 ss. — N. THOMPSON: *The Anti-Appeasers. Conservative Opposition to Appeasement in the 1930*. Oxford 1971, 256 ss. — F. R. GANNON: *The British Press and Germany 1936 - 1939*. Oxford 1971, 314 ss. — A. KIMMEL: *Der Aufstieg des Nationalsozialismus im Spiegel der französischen Presse 1930 - 1933*. Bonn 1969, 218 ss.

Polityka W. Brytanii wobec Niemiec w okresie bezpośrednio poprzedzającym wybuch II wojny światowej doczekała się już licznych opracowań analizujących jej działalność dyplomatyczną w obliczu mnożących się roszczeń i żądań hitlerowskich. Studia nad *appeasementem* zostały ostatnimi laty wzbogacone badaniami nad stanowiskiem sił wewnętrznych i opinii publicznej w W. Brytanii wobec Niemiec w latach trzydziestych. Spośród tych prac na uwagę zasługują dwie pozycje bliżej naświetlające postawę konserwatystów. Jedna z nich — to, napisana przez dwóch historyków angielskich: Keith Middlemasa i John Barnes, biografia Stanley Baldwina (1867 - 1947) — trzykrotnego premiera i długoletniego przywódcy konserwatystów w okresie międzywojennym. Jest to pierwsza tak obszerna, wnikliwa i gruntowna praca poświęcona temu politykowi. Autorzy spożytkowali w niej nie tylko dostępne dotąd prywatne zbiory dokumentów, ale również niedawno udostępnione bardzo cenne protokoły z posiedzeń gabinetu oraz materiały poszczególnych ministerstw. Książka ogarnia problematykę daleko wykraczającą poza wyłączną działalność Baldwina. Obrazuje ona m. in. brytyjską działalność państwową, zawiera dużo informacji o partii konserwatywnej i charakteryzuje polityków, z którymi stykał się Baldwin. Koncepcja taka wydaje się w pełni uzasadniona różnorodną aktywnością Baldwina i rozległością jego wpływów; wychodzi ona książce na dobre, choć niekiedy powoduje zatarcie postaci głównego bohatera.

Baldwin reprezentował i wcielał w życie oficjalną politykę partii konserwatywnej, z którą jednak nie wszyscy jej członkowie w pełni się godzili. W szeregach konserwatystów istniały rozbieżności na tle spraw wewnętrznbrytyjskich i przyszłości Imperium; różnice poglądów zarysowały się także w związku z polityką *appeasementu*. Wystąpieniom niektórych konserwatystów przeciwko ustępstwom



na rzecz Japonii, Włoch i Niemiec poświęcona jest książka Neville Thompsona. Obejmuje ona okres od utworzenia w 1931 r. rządu narodowego do ustąpienia w 1940 r. Neville Chamberlaina ze stanowiska premiera. Książka ta zmierza do wyjaśnienia, w jakim zakresie opozycja konserwatystów zdobyła się na publiczne sformułowanie programu polityki alternatywnej do *appeasementu* i dlatego zapewne autor posłużył się w niej głównie dokumentami oficjalnymi, przede wszystkim stenogramami z debat w Izbie Gmin. W rezultacie obraz konserwatywnej opozycji wydaje się niedostatecznie pogłębiony analizą poglądów nie wypowiedzianych publicznie, ale niewątpliwą zasługą autora jest wykazanie, że wbrew powojennym legendom, grupa opozycyjna nie posiadała konsekwentnego programu a *appeasement* krytykowała bardzo ostrożnie, z różnym natężeniem i zdecydowaniem. Thompson odsłania więc słabe punkty opozycji konserwatywnej i udowadnia, że rozdzwiewki między przywódcami partyjnymi a przeciwnikami *appeasementu* były w rzeczywistości mniej ostre niż utarło się to sądzić. Wydzwięk jego książki koresponduje z tendencją autorów biografii Baldwina zmierzających do zrewidowania dotychczasowych, krytycznych sądów o roli tego polityka m. in. poprzez wykazanie, iż doceniał on niebezpieczeństwo niemieckie i przyczynił się do przyspieszenia zbrojeń brytyjskich.

W książce Middlemasa i Barnesa problematyka stosunków między W. Brytanią a Niemcami i innymi krajami europejskimi została uwzględniona szerzej w zasadzie tylko w odniesieniu do lat trzydziestych. W całej książce polityka zagraniczna nie odgrywa centralnej roli, przede wszystkim dlatego, że Baldwin osobiście mniej interesował się sprawami zagranicznymi i nie czuł się zbyt pewnie na tym gruncie. W odróżnieniu od np. Lloyd George'a czy Neville Chamberlaina nie wnikał i nie ingerował w szczegóły posunięć dyplomatycznych, pozostawiając dużo swobody ministerstwu spraw zagranicznych. Była to zresztą cecha znamienita dla rządów Baldwina, że bardziej starał się on o dobór odpowiednich, godnych zaufania i kompetentnych współpracowników, niż narzucał rozwiązanie problemów, przed którymi stały poszczególne resorty. W dziedzinie polityki zagranicznej bardzo charakterystyczna pod tym względem była współpraca między Baldwinem a Austenem Chamberlainem. Baldwin w latach dwudziestych opowiadał się ogólnie za stabilizacją stosunków europejskich — nawet za cenę ustępstw wobec Niemiec — ale polityka lokarneńska w swym głównym zarysie i w szczegółach była dziełem Austena Chamberlaina. Bezpośrednie interwencje Baldwina w okresie rokowań nad układami lokarneńskimi były minimalne — powściągnął on tylko sympatie profrancuskie Austena Chamberlaina, w gabinecie zaś neutralizował spory wewnętrzne, w ten tylko sposób wspomagając dyplomację ministra spraw zagranicznych. Bardziej osobiście zaangażował się Baldwin dopiero w latach trzydziestych w sprawę uzbrojenia W. Brytanii i wypracowania jej koncepcji strategiczno-politycznych.

W obliczu zbrojeń niemieckich Baldwin opowiedział się za koncepcją, która łączyła w sobie elementy militarnego odstraszenia Niemiec z dążeniem do jednoczesnego porozumienia brytyjsko-niemieckiego. Od 1934 r. Baldwin był zdecydowanym zwolennikiem wzmocnienia brytyjskiego potencjału militarne, choć uważał, iż należy to czynić stopniowo i ostrożnie z uwagi na pacyfistyczne nastroje panujące w społeczeństwie brytyjskim. Według Baldwina, zbrojenia winny być objąć w równym stopniu armię lądową, lotnictwo i marynarkę, miały więc być prowadzone zarówno pod kątem sytuacji w Europie, jak i na Dalekim Wschodzie. Innego zdania był ówczesny kanclerz skarbu Neville Chamberlain, który z jednej strony postulował obcięcie preliminarza wydatków zbrojeniowych, a z drugiej —



skoncentrowanie ich głównie na rozbudowę lotnictwa, które miało zapewnić bezpieczeństwo Wysp Brytyjskich. Początkowo Baldwin uważał, że niezależnie od zbrojeń, należy dążyć do pozyskania na Dalekim Wschodzie Japonii i włączenia jej w system bezpieczeństwa na Pacyfiku, co z kolei miało wywrzeć pozytywny wpływ na Niemcy i uniemożliwić sojusz niemiecko-japoński. Gdy okazało się to niemożliwe, Baldwin położył nacisk na powstrzymanie i ułagodzenie Niemiec, co w jego kalkulacjach miało również wpłynąć na zahamowanie agresywnych planów Japonii.

Bardzo przez autorów eksponowany wkład Baldwina w przyspieszenie zbrojeń brytyjskich nie zmienia wszakże faktu, iż był on zwolennikiem ustępstw wobec Niemiec hitlerowskich, które zagrażały porządkowi pokojowemu w Europie. Baldwin, podobnie jak wielu innych polityków brytyjskich, nie przejrzał istoty hitleryzmu i rzeczywistych intencji Hitlera, choć stosunkowo wcześniej doszedł do przekonania, iż nie można mieć zaufania i polegać na jego zobowiązaniach. Zabezpieczenia przed niebezpieczeństwem niemieckim szukał w dobrych stosunkach z Francją, starając się łagodzić konflikty francusko-brytyjskie. Z drugiej jednak strony, na krótko przed remilitaryzacją Nadrenii, z góry zajął na posiedzeniu gabinetu stanowisko, że ani Francja, ani W. Brytania nie są w stanie podjąć akcji zbrojnej na wypadek złamania przez Niemcy układów lokarneńskich. W ministerstwie spraw zagranicznych uważano nawet, że byłoby korzystniej dobrowolnie zrezygnować z klauzul demilitaryzacyjnych, niż dopuścić do nieuniknionej, jednostronnej akcji niemieckiej. Baldwin przypuszczał skądinąd, że Hitler nie odważy się na wojnę z państwami zachodnioeuropejskimi i że skieruje atak na Europę wschodnią, której losy mniej go interesowały. Zdecydowanie przeciwny angażowaniu się w obronę tej części Europy w lipcu 1936 r., Baldwin stwierdził otwarcie: jeśli Hitler „ruszy na wschód, to nie będę tym strapiony”. Obawiał się ewentualnej wspólnej walki z ZSRR przeciwko Niemcom, nie krył także, iż jeśli ma już być wojna w Europie, to byłoby najlepiej, gdyby stoczyli ją naziści z komunistami, Niemcy ze Związkiem Radzieckim. Stanowisko to nie było pozbawione zabarwienia ideologicznego, ale równocześnie nawiązywało do tradycji dyplomacji brytyjskiej, która najchętniej widziałaby Niemcy i Związek Radziecki pozostające w bezpośrednim kontakcie przestrzennym i wzajemnie się równoważące. W warunkach okresu międzywojennego było to równoznaczne z obojętnością na losy państw położonych między Niemcami a ZSRR.

Wiele z poglądów Baldwina było w znacznej mierze podzielanych także przez konserwatystów, których uważa się za zdecydowanych przeciwników *appeasementu*. Z książki Thompsona wynika, że w okresie od 1931 r. do 1938 r. nie byli oni bynajmniej jednoznacznie przeciwni polityce wobec Niemiec, realizowanej przez rząd MacDonalda, Baldwina i Neville Chamberlaina. Wielu z nich było zwolennikami ustępstw na rzecz Japonii, Włoch i Niemiec, wielu też było równie niechętnych wikłaniu W. Brytanii w obronę stanu terytorialnego w Europie wschodniej i przekonanych o słuszności niektórych żądań niemieckich. Churchill w 1932 r. głosił, że rozbrojenie musi być poprzedzone naprawieniem krzywd wyrządzonych krajom pokonanym w I wojnie światowej i dopiero po remilitaryzacji Nadrenii wystąpił za ostrym kursem wobec Niemiec. Za ustępstwami i porozumieniem z Niemcami opowiadał się Eden, znany zaś z antyniemieckiego nastawienia Vansittart w 1936 r. dopuszczał możliwość zwrócenia Niemcom kolonii. Amery był wprawdzie przeciwny oddaniu kolonii, ale za to nie wykluczał koncesji dla Niemiec w Europie wschodniej. „Z lekką tylko przesadą — pisze Thompson — można powiedzieć, że nie było przeciwników *appeasementu* przed Monachium”. We-



dług autora przyczyn tego trzeba się dopatrywać w stosunkach wewnątrzpartyjnych, trudnościach ze znalezieniem alternatywnej formuły postępowania wobec Niemiec a także w wewnętrznym zróżnicowaniu poglądów panujących wśród konserwatywnych opozycjonistów. Brak im było również przywódcy o odpowiednim autorytecie i woli działania. Churchill miał opinię politycznego awanturnika, Eden zaś obawiał się izolacji we własnej partii i nawet po ustąpieniu z rządu nie zdecydował się na radykalną krytykę polityki wobec Niemiec. Wielu opozycyjnych konserwatystów powstrzymywało się od publicznej krytyki rządu z obawy przed represjami władz partyjnych lub kierując się względem na pozycję konserwatystów.

Eden był wprawdzie zbyt umiarkowanym politykiem, by stanąć na czele rewolty niezadowolonych konserwatystów, ale jego rezygnacja z rządu sama w sobie pobudziła krytyczne nastawienie do Chamberlaina i przyczyniła się do konsolidacji opozycjonistów. Na początku 1938 r. ukonstytuowała się luźna grupa konserwatystów zbliżonych do Edena, którą jednoczył niechętny stosunek do polityki Chamberlaina. Grupę tę tworzyli w większości młodzi; z bardziej znanych osobistości wchodził w jej skład m. in. Amery, Bower, Macmillan, Nicolson, Duncan Sandys, Spears. W sprawach polityki zagranicznej stanowisko tej grupy było bliskie postawie Churchilla, z którym utrzymywano pewne kontakty obawiając się jednak, iż bliższa współpraca zagrozi polityczną kompromitacją. W rezultacie, Churchill działał samodzielnie w oparciu o bardzo wąskie grono swoich popleczników. Główną słabością grupy Edena było to, że niezmiernie rzadko przenosiła ona poglądy wypowiedziane prywatnie na forum publiczne, zwłaszcza w czasie debat w Izbie Gmin. Pod tym względem np. wystąpienia Edena nacechowane były ostrożnością i umiarem. Jawny konflikt rozpoczął się dopiero w związku z Monachium, ale kierownictwo partyjne zdołało wówczas zneutralizować krytykę szeregowych posłów konserwatywnych w Izbie Gmin. Po zajęciu Pragi przez Niemcy nastąpiło pewne zbliżenie stanowisk opozycji konserwatywnej i rządu, choć reakcja i przemówienia Chamberlaina spotkały się z krytyką, jako nazbyt pojednawcze wobec Niemiec.

Wspólną cechą — przy całym zróżnicowaniu postaw — przeciwników *appeasementu* była nieufność wobec Niemiec oraz przychylny stosunek do Francji jako potencjalnego sojusznika. Opowiadali się oni również za intensywnymi zbrojeniami brytyjskimi a jednocześnie za utworzeniem systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Postulaty w tym kierunku pojawiły się w szczególności po remilitaryzacji Nadrenii. Ostro krytykowano metody stosowane przez Hitlera, ostrzegając, że ustępowanie pod naciskiem doprowadzi do zachwiania porządku europejskiego. Po *Anschlussie* grupa opozycyjnych konserwatystów była szczególnie zaniepokojona przyszłością Czechosłowacji. Spears uważał nawet, że W. Brytania i Francja winny wspólnie zagwarantować integralność tego kraju. Nawet zwolennicy izolacjonizmu brytyjskiego pokroju Amery'ego uznali, że zaangażowanie się W. Brytanii w sprawy europejskie jest nieuniknione. Opozycjoniści konserwatywni wcześniej niż inni politycy angielscy zaczęli również rozmyślać nad możliwością współpracy ze Związkiem Radzieckim, choć do czasu Monachium żaden z nich nie wystąpił publicznie z postulatem porozumienia między W. Brytanią a ZSRR. Znany ze swego antykomunizmu Churchill uznał publicznie w 1929 r. współdziałanie z ZSRR przeciwko Niemcom za warunek bezpieczeństwa brytyjskiego i przesłankę efektywnego frontu antyniemieckiego w Europie wschodniej. W tym samym duchu utrzymane było również przemówienie Edena wygłoszone w maju 1939 r. w Izbie Gmin.



Polityce ustępstw wobec Niemiec sprzyjało stanowisko prasy brytyjskiej, która niemal jednogłośnie popierała *appeasement*, chociaż posługiwała się niejednorodną argumentacją osadzoną w tradycjach światopoglądowych labourzystów, liberałów lub konserwatystów. Z książki Franklin Reid Gannona o stosunku prasy brytyjskiej do Niemiec w latach 1936-1939, wynika, iż ewolucja opinii prasowej następowała stopniowo, w miarę rozwoju wydarzeń na kontynencie i zmian w brytyjskiej polityce zagranicznej. Od momentu dojścia Hitlera do władzy, prasa W. Brytanii odnotowywała krytycznie narastanie terronu hitlerowskiego, przesładowanie Żydów itp.; nie do przyjęcia dla Anglików była również ideologia faszystowska. Obok tego podkreślano jednak, iż Hitlerowi powiodła się likwidacja bezrobocia, że uzyskał on autentyczne poparcie społeczeństwa i przewycięzył nastroje defetystyczne w Niemczech. Kwestie te uważano za sprawy wewnętrzniemieckie, w odniesieniu zaś do polityki zagranicznej utrzymywały się opinie głoszone wcześniej. Tak więc w prasie brytyjskiej wciąż przeważała opinia o potrzebie rewizji traktatu wersalskiego, o słuszności żądań niemieckich i celowości ustępstw na rzecz Niemiec. Żywe było nadal przekonanie, iż Niemcy są predestynowane do hegemonii w Europie wschodniej, nie zanikły również uprzedzenia i niechęć do takich państw jak Czechosłowacja czy — w szczególności — Polska. Rządy nazistowskie nie podważyły automatycznie krytyki porządku wersalskiego, uważało nawet że są one wynikiem tego, iż nie poczyniono ustępstw wobec Republiki Weimarskiej. Stanowisko prasy brytyjskiej nie było przy tym pozbawione pewnych paradoksów. Przykładowo „Daily Mail” sympatyzował z reżimem hitlerowskim, popierał koncesje dla Niemiec, a jednocześnie prowadził kampanię za zbrojeniami brytyjskimi. Pisma o odcieniu lewicowym ostro krytykowały hitleryzm, ale jednocześnie cechował je daleko idący pacyfizm.

Stosunek prasy brytyjskiej do Niemiec ilustruje Gannon analizą reakcji poszczególnych dzienników i tygodników na kolejne akty łamania przez Niemcy zobowiązań traktatowych. W przypadku remilitaryzacji Nadrenii, prasa brytyjska nie została zaskoczona akcją Niemiec. Spodziewano się tego już wcześniej i uważano, iż niezadowolenie Niemiec z klauzul demilitaryzacyjnych jest całkowicie uzasadnione. W kołach dziennikarskich obawiano się tylko konsekwencji polityki faktów dokonanych ze strony Niemiec oraz uwikłania W. Brytanii w politykę francuską, która napawała Anglików niepokojem zwłaszcza po układzie między Francją a Związkiem Radzieckim. Podobnie jak w sprawie remilitaryzacji Nadrenii, tak i w przypadku *Anschlusu*, zastrzeżenia prasy brytyjskiej sprowadziły się tylko do potępienia metod stosowanych przez Hitlera. Przykładowo, „Times” stanął na stanowisku, że zakaz *Anschlusu* był od początku błędny i w związku z tym nie można potępiać przyłączenia Austrii do Niemiec. „Times” obawiał się wyłącznie tego, aby Hitler również w przyszłości nie zastosował metody jednostronnych posunięć. W okresie tym tylko „News Chronicle” wystąpiła przeciwko polityce *appeasementu* wzywając do udziału W. Brytanii w systemie bezpieczeństwa zbiorowego. „Daily Express” i „Daily Mail” opowiedziały się wprawdzie za wzmocnieniem zbrojeń w W. Brytanii, ale jednocześnie wydarzenia na kontynencie dały im asumpt do uintensywnienia propagandy izolacjonistycznej.

Zmiana w postawie prasy brytyjskiej nastąpiła w okresie po Monachium, a w szczególności — po zajęciu Pragi przez Niemcy w marcu 1939 r. Żadne jednak pismo, z wyjątkiem „Reynolds News”, nie skrytykowało radykalnie *appeasementu* we wrześniu 1938 r. Obrona Czechosłowacji nie była popularna w W. Brytanii, żądania zaś Niemców sudeckich oceniano jako słuszne. Poparcie dla samostanowienia Niemców sudeckich wyrażone w głośnym artykule redakcyjnym „Timesa”



z 7 IX 1938 r. nie było odosobnione. Według autora artykuł ten nie był zresztą zainspirowany przez ministerstwo spraw zagranicznych, chociaż nie można wykluczyć, iż zasugerował go Dawsonowi osobiście i na własną rękę Neville Chamberlain. Wymowa tego artykułu była zgodna z wcześniejszymi wypowiedziami w „Timesie”; również „New Statesman and Nation” popierał rewizję granicy niemiecko-czechosłowackiej. Monachium przyjęto w prasie brytyjskiej przede wszystkim jako akt zapobiegający wojnie mający jeszcze pozory sprawiedliwości. W marcu 1939 r. prasa brytyjska nie znalazła już żadnego usprawiedliwienia dla polityki Hitlera i podkreślała, iż ujawnił on swe rzeczywiste, czysto agresywne cele. „Times” w zajęciu Pragi widział ważne ostrzeżenie dla państw zachodnich, „Manchester Guardian” czy „Daily Herald” opowiedziały się za bardziej stanowczą polityką wobec Niemiec. W prasie pojawiła się krytyka Neville Chamberlaina oraz wezwania do przyspieszenia zbrojeń, współpracy z państwami zachodnimi a nawet ze Związkiem Radzieckim, „Sunday Times” pisał 26 III 1939 r., że ZSRR jest potencjalnym sojusznikiem W. Brytanii i że „byłoby szczytem szaleństwa pogardzać pomocą Rosji, ponieważ nie lubimy jej wewnętrznej polityki”. Zmiany w nastawieniu prasy brytyjskiej rzutowały także na jej stosunek do Polski i gwarancji brytyjskich. W okresie wcześniejszym niepopularność Polski sprawiłaby, iż nie byłoby sprzeciwów przeciwko oddaniu przez Polskę Gdańska i „korytarza gdańskiego”. Po zajęciu Pragi niepopularne stały się żądania niemieckie, chociaż np. „Times” (z 1 IV 1939) zastrzegał, że gwarancje brytyjskie nie objęły granic polskich a ich celem winien być powrót do normalnych metod dyplomatycznych.

Praca Gannona zawiera wiele cennego materiału do stanowiska prasy brytyjskiej wobec Niemiec w latach 1936-1939. Poddano w niej systematycznej analizie następujące pisma: „The Times”, „Daily Telegraph”, „Morning Post”, „News Chronicle”, „Daily Herald”, „Daily Express”, „Daily Mail”, „The Observer”, „Sunday Times”, „Manchester Guardian”. Pisma te zostały ogólnie scharakteryzowane we wstępnej partii książki, ale uczyniono to nie według jednolitych zasad i nie zawsze tak samo dokładnie. Stanowisko poszczególnych pism zostało pokazane w stopniu proporcjonalnym do uwagi, którą poświęcały one sprawom niemieckim. Autor dążył do zaprezentowania postawy każdego pisma z osobna, podając analizie wybrane, najbardziej wpływowe i popularne dzienniki brytyjskie. Koncepcja ta spowodowała jednak powtórzenia w przypadkach, gdy stanowisko paru pism było tożsame lub zbliżone, a także niezbyt przejrzysty obraz generalnych różnic w podejściu do spraw niemieckich w prasie brytyjskiej. Można mieć również wątpliwości czy książka oddaje wszystkie istniejące wówczas nurty w brytyjskiej opinii prasowej. Opracowanie wzbogaca natomiast materiał archiwalny „Timesa” i „Manchester Guardian”, dzięki któremu pogłębiona została analiza polityki redakcyjnej tych dwóch pism, poglądów dziennikarzy wypowiedzianych nieoficjalnie i kontrowersyjnej sprawy cenzurowania w redakcjach londyńskich tekstów przesyłanych przez korespondentów z Niemiec.

Mankamentów pracy Gannona uniknął, dzięki innemu ujęciu problemu, Adolf Kimmel w książce dotyczącej stanowiska prasy francuskiej wobec wzrostu wpływów, a następnie przejęcia władzy przez hitlerowców. Książka obejmuje okres od zwycięstw wyborczych NSDAP w 1930 r. i towarzyszącego mu gwałtownego wzrostu zainteresowania hitleryzmem w prasie francuskiej — do objęcia w 1933 r. funkcji kanclerza przez Hitlera. Przedmiotem studiów Kimmela jest więc w zasadzie tylko stosunek do ruchu nazistowskiego, ale autor wykazuje, iż w ostatnich latach Republiki Weimarskiej problem niemiecki sprowadzał się w prasie francuskiej do problemu hitleryzmu. Zwarta i przejrzysta książka Kimmela ujmuje prasę jako



punkt wyjścia pozwalający na ukazanie różnych tendencji w nastawieniu społeczeństwa francuskiego do Niemiec i nazizmu. Autor nie eksponuje stanowiska poszczególnych pism i nie dobiera ich pod kątem popularności i wpływów, lecz dąży do skonstruowania różnych modeli myślenia o nazizmie w oparciu o stołeczne dzienniki francuskie wybrane w ten sposób, że odzwierciedlają one główne nurty panujące we francuskiej opinii publicznej o Niemczech. W ślad za Gilbertem Zieburą (*Die deutsche Frage in der öffentlichen Meinung Frankreichs von 1911 - 1914*, Berlin 1955), autor wyróżnia w prasie francuskiej trzy kierunki: nacjonalistyczną prawicę, centrum narodowe i pacyfistyczną lewicę. Kierunki te zostały w książce dokładnie scharakteryzowane, pobieżnie wydaje się tylko omówiona opinia o Niemczech i nazizmie w odniesieniu do komunistów francuskich.

Nacjonalistyczna prawica wychodziła z założenia o niezmiennej mentalności niemieckiej nacechowanej agresywnością i wojowniczością, pogląd zaś o istnieniu „dobrych Niemców” uważała za mit. Dlatego też nie czyniła np. rozróżnień między programem polityki zagranicznej SPD i NSDAP. W jej odczuciu np. Brüning czy Schleicher byli groźniejsi nawet niż Hitler, ponieważ reprezentowali realizm i wyrachowanie, podczas gdy Hitler przedstawiał się jako nieodpowiedzialny polityk bardziej szkodzący niż pomagający interesom niemieckim. Prawica stała na stanowisku przeciwstawienia się na równi żądaniom nazistów jak i innych sił politycznych w Niemczech. Wzrost jednak wpływów hitlerowskich potraktowała jako okazję do wzmożenia krytyki Brandta, polityki koncesji i pojednania niemiecko-francuskiego. Dojście Hitlera do władzy prasa tego nurtu przyjęła spokojnie, podkreślając nawet jako okoliczność korzystną to, że agresywne, pangermańskie cele Niemiec stały się dzięki temu niczym nie skrywane. Autor odrzuca tezę, iż prawica sympatyzowała z Hitlerem jako zadeklarowanym wrogiem komunizmu i Związku Radzieckiego, ponieważ, według niego, tę samą funkcję spełniały rządy Brüninga czy Papena. Zwrot w nastawieniu do hitleryzmu nastąpił dopiero w latach 1935 - 1936 pod wpływem obaw przed wzrostem wpływów komunistycznych i Frontem Ludowym we Francji.

Centrum narodowe, posiadające poparcie części ciężkiego przemysłu, było reprezentowane przede wszystkim przez radykalnych socjalistów. Nurt ten opowiadał się za kombinacją polityki z pozycji siły z pojednaniem francusko-niemieckim, dużą wagę przywiązywał również do systemu bezpieczeństwa opartego na Lidze Narodów. Prasa tego kierunku była znacznie bardziej niż pisma prawicowe zaniepokojona perspektywą dojścia Hitlera do władzy, ponieważ widziała w tym zagrożenie dla polityki pojednania w stylu Brianda i Stresemanna. Spodziewano się, że żądania Hitlera będą bardziej bezkompromisowe i że nie będzie można rokować z nim tak, jak z rządami Republiki Weimarskiej. Wzrost popularności i wpływów hitlerowskich poderwał zaufanie do Niemiec, które było dla prasy tego kierunku przesłanką zgody na koncesje dla Niemiec. Podkreślano, że Niemcy muszą na powrót pozyskać zaufanie ze strony sąsiadów a dopiero potem oczekiwać dalszych ustępstw, które traciły sens wobec jawnie głoszonych haseł nazistowskich nie mających nic wspólnego z porozumieniem francusko-niemieckim. Za sprawą polityków myślących tymi kategoriami nastąpiło w omawianym okresie zaostrenie kursu wobec Niemiec, dyplomacja francuska zaczęła się bardziej domagać gwarancji dla bezpieczeństwa Francji jako warunku rozbrojenia.

Lewica pacyfistyczna była reprezentowana przede wszystkim przez SFIO i lewe skrzydło radykalnych socjalistów. Prasa i politycy popierający ten kierunek uzależniali, w znacznym stopniu stosunek do Niemiec od układu sił i stosunków wewnętrznych w tym kraju. W odróżnieniu od nacjonalistycznej prawicy, nurt



ten opowiadał się za udzieleniem pomocy niemieckim siłom antyfaszystowskim w formie ustępstw, które miały pozbawić NSDAP nacjonalistycznych argumentów. Lewica pacyfistyczna nie zrewidowała swojego programu polityki zagranicznej pod wpływem sukcesów hitlerowców, nadal kładła nacisk na bezpieczeństwo w ramach Ligi Narodów, na koncesje dla Niemiec, porozumienie francusko-niemieckie i prymat rozbrojenia nad gwarancjami bezpieczeństwa. W staraniach o dodatkowe zagwarantowanie bezpieczeństwa dopatrywano się skutków odwrotnych w postaci pobudzenia wyścigu zbrojeń w Europie. Perspektywa zdobycia władzy przez Hitlera niepokoiła lewicę pacyfistyczną nie tylko ze względu na program wewnętrzny i hasła ideologiczne nazistów, ale również dlatego, że pokój utożsamiano z demokracją a w narodowym socjalizmie, podobnie jak w faszyzmie włoskim, widziano bezpośrednie zagrożenie dla pokoju.

Zbigniew Mazur

*Irredenta niemiecka w Europie środkowej i południowo-wschodniej przed II wojną światową.* Praca zbiorowa pod redakcją Henryka Batowskiego. Katowice-Kraków 1971, 282 ss.

Prezentowana publikacja stanowi zbiór artykułów dotyczących zagadnienia irredenty niemieckich grup narodowych w okresie międzywojennym na terenie niektórych państw Europy środkowej i południowo-wschodniej. Autorzy — historycy różnej narodowości — przedstawili ten problem w odniesieniu do terytorium Austrii (Jerzy Kozieński), Czech (Otakar Káňka), Słowacji (Lubomir Lipták), Polski (Andrzej Szefer), Węgier (Loránt Tilkovszky), Jugosławii (Dušan Biber) i Rumunii (Titu Georgescu). Szkice szczegółowe uzupełniono dwoma omówieniami ogólnymi, z których jedno dotyczy statystycznego przedstawienia stosunków narodowościowych w państwach będących przedmiotem rozważań (Alina Szklarska-Lohmannowa), a drugie — form organizacyjnych akcji popierania V kolumny przez czynniki oficjalne Niemiec (Felix — Heinrich Gentzen). Problemy pośrednio tylko związane z tytułem tomu opracował Měrćin Kasper omawiając zależność sytuacji mniejszości łużyckiej w Niemczech od położenia mniejszości niemieckich w Polsce i Czechosłowacji. Rudolf Buchała poruszył problem irredenty niemieckiej po II wojnie światowej. Pracę redagował Henryk Batowski, który jednocześnie jest autorem wstępu i zakończenia. Publikację uzupełniają: mapy obrazujące rozmieszczenie mniejszości w poszczególnych państwach, indeksy nazwisk, nazw geograficznych, nazw organizacji i instytucji, krótkie streszczenia w języku rosyjskim, angielskim i niemieckim oraz informacje o autorach.

Dobór treści poszczególnych artykułów, w zasadzie ściśle związanych z problematyką tytułową, opracowanych jednak z zastosowaniem różnych założeń, nie wyczerpał w pełni interesującego nas zagadnienia. Zaznacza to zresztą H. Batowski pisząc: „Sposób ujęcia tematu przez tych wszystkich autorów nie jest jednokowy i osiągnięcie całkowitej jednolitości byłoby tu rzeczą niemożliwą. Osobny punkt widzenia i kryteria ważności były w niektórych wypadkach bardzo indywidualne”.

W tej sytuacji, niedostatki kolejnych artykułów ujawniają się wyraźnie podczas ich analizy porównawczej, prowadzącej do dwojakich wniosków: